

Peja feat PTP, Robie szmal

A ja robię ten szmal, mam tu mężę, mam tu bal
Bo przyjemne z pożytecznym łączę, zarabiam szmal
Co weekend jest robota, jest gołda, jest pokaz
Jest pełna sala ludzi, to fani nie hołota
Jest ochota na to wszystko, by dać z siebie wszystko
To show jest od artystów rysiówego pokroju
Fan zmiennych nastrojów nie zawodzi na mic'u
Klasyczny syf jak Warren w erze G-funku
Pieniądże robię choć nie tyram w mennicy
Nie wyrodnicy, showmani, nie męczennicy
Łatwy szmal to to nie jest, często duże ciśnienie
Bo to ciężki kawał chleba, ta, jedziemy w teren
Bus, stacja, hotel, backstage, potem bankiet
Wychyłam szklankę, łapię pion i razem z Darkiem
Czas tu na akcje, atakuję lewą flankę
Scena jest moja, operuję dzisiaj crunkiem
W pizdu siana wyjebuję co dzień na melanżach
Później je kołuje to do siebie ma ta branża
Gonię stówki, zbieram długi to jest moja gaża
Siedzieć na etatach za długo mi się nie zdarza
Ale show-biznes to prawdziwy hajs
Nadszedł teraz dla nas czas, żeby robić go na max
Nie którzy mówią, że siana z rapu brak
Rychu, Peja i PTP my zrobimy to tak
PTP, Rychu P, nie do wyjebania gang
'08 projektami rozjebimy bank
Po godzinach pracy wrzucam zwrotę potem takt
Leję łychę potem track, zrobię siano jak Slin Da
Wsiadam w gablotę, na boku liczę flotę
Nie starczy mi na potem, trza zarobić grubszą kwotę
Jadę i już dzwonię, tam odzywa się abonent
Szybka chwila na stronie to szmal zarobiony w moment
(Właśnie tak) właśnie tak robię szmal, właśnie tak
Robię szmal właśnie tak, właśnie tak, kurwa, tak, tak
Właśnie tak robię szmal, właśnie tak
Robię szmal właśnie tak, właśnie tak, kurwa, tak, tak
Harówka w studio, ja uwielbiam takie gówno
Czysta przyjemność, kleję wersy pracą żmudną
Możesz to nazwać, ja wolę inny wariant
Takie rap sesje dla mnie są jak fajrant
Żadna robota, to nawyk, to pokaz
Na co dzisiaj mnie stać, wszystko si nie na opak
Nie zgubić się w tym chłopak, bo ponownie zgarnę kwotę
Za kolejny rymów notes dadzą wysoką notę
W kolorowej prasie raczej tam się nie pojawię
Raczej wsiadę w pociąg i odwiedzę Jacka Cabę
Szmal do zarobienia, jak go zrobić? prosta sprawa
Spisać swe przeżycia potem nagrać, nie zaprawiam
A gdy ludzie ci uwierzą wtedy kupią, pokochają
Bo to właśnie dzięki wam tacy jak ja szmal zbierają
Właśnie tak, tak, właśnie, tak tak
Właśnie tak, właśnie tak, kurwa, tak, tak
Wiesz jak wypadasz z obiegu Rea wchodzi ci na konto
To nie gramy w to dla syfu, tylko miejski styl non-stop
Ciężki tryb nocą i znowu płynie hajs
Tu przy barze płonie hajs i zamienia się [?]
Żeby tu osiągnąć cel musisz mieć charakter chłopak
Pośród takich, którzy Jack'a Daniel'sa walą jak browar
Pośród tych, dla których słowo Holandia to najpierw koka
I choć życie mam na kredyt to przeżywam je sam zobacz, ej
Nie mam hajsu z rapu chociaż robię go od lat
Dla jednych to jest gówno, a dla mnie cały świat
Jak przyjdzie na to pora, będzie z tego kasiora
Na razie się chill'uję i skręcam se gibona

Zapierdalam cały dzień żeby jakoś wyżyć
Chociaż można tutaj zawsze na lewiznę liczyć
I przyjemne z pożytecznym łączę - muzyka i skręty
Choć to drugie daje siana więcej niż pierwsze niestety
Ja robię, ja robię ja robię robię ten hajs
Hajs, pieprzony szmal, szmal za który potem mam balet
Czasami balet trwa dniami, a wódka płynie litrami
Czasami razem z ziomami spalamy kilogramami
Myślisz, że mam hajsu z rapu, zejź na ziemię chłopaku
Myślisz, że mam gablotę, te za koncertową flotę, ee
Chciałbyś mieć to co ja, weź idź i zapracuj
Zaczynałem od zera, więc teraz kurwa nie pajacuj
(Właśnie tak) właśnie tak, tak, robię szmal, szmal
Robię szmal i właśnie tak, właśnie tak, kurwa, tak, tak
Robię szmal właśnie tak, tak, robię szmal i właśnie tak
Robię szmal, szmal i właśnie tak, właśnie tak, kurwa, tak, tak
Robię szmal właśnie tak, tak, robię szmal i właśnie tak
Robię szmal, szmal i właśnie tak, właśnie tak, kurwa, tak, tak
Robię szmal właśnie tak, tak, robię szmal i właśnie tak
Robię szmal, szmal i właśnie tak, właśnie tak, kurwa, tak, tak